

FIZJONOMIKA I GRAFOLOGIA W PROCESACH REKRUTACYJNO-SELEKCYJNYCH. PERSPEKTYWA HISTORYCZNA I WSPÓŁCZESNA

Jolanta Lenart

ORCID: 0000-0003-3613-0360

Uniwersytet Rzeszowski

Słowa kluczowe: psychologia wyglądu, fizjonomika, grafologia, określanie charakteru przyszłego pracownika, efekt „pierwszego wrażenia”, proces „natychmiastowego poznania”

Streszczenie. Artykuł przedstawia podejmowane w okresie międzywojennym próby określania przydatności kandydatów do danych zawodów na podstawie ich wyglądu i charakteru pisma, czy też statusu społecznego. W tym celu autorka wykorzystuje artykuły z prasy międzywojennej, tj. z „Ilustrowanego Kuryera Literacko-Naukowego”. W artykule przywołano wyniki analiz ówczesnych fizjognomików¹ i grafologów dotyczące sposobów przewidywania charakteru pracownika na podstawie budowy ciała, wyglądu twarzy czy charakteru pisma. W związku z dużym znaczeniem, w obecnych czasach, efektu tzw. „pierwszego wrażenia”, autorka uważa, że informacje zawarte w artykule mogą być w pewnym stopniu inspirujące i przydatne nie tylko dla dzisiejszych rekruterów, ale i dla każdej osoby w różnych sytuacjach codziennego życia. W celu udowodnienia tego, nawiązuje do wyników badań, m.in. Malcolma Gladwella² autora bestsellerowej książki pt. *Błysk. Potęga przeczucia*, który przekonuje czytelników

¹ W okresie międzywojennym używano nazwy „fizjognomika”. Jej współczesnym odpowiednikiem jest psychologia wyglądu, która zajmuje się analizą osobowości i charakteru człowieka na podstawie wyglądu jego twarzy, mowy ciała, mikroekspresji. Analiza twarzy jest metodą profilowania opartą na zależności, jaka zachodzi między wyglądem zewnętrznym człowieka a jego charakterem. Dzięki mimice twarzy, mikroekspresjom oraz jej percepcji jesteśmy w stanie odczytać więcej o danej osobie.

² Malcolm Gladwell – autor pięciu bestsellerów z listy „New York Timesa”, które sprzedały się w wielomilionowym nakładzie na całym świecie. „Time” umieścił go na liście 100 najbardziej wpływowych osób. „Foreign Policy” zaliczył do grona 100 najważniejszych intelektualistów świata. Jest uznawany za jednego z najważniejszych myślicieli zajmujących się tematyką zarządzania. Jego błyskotliwe i porywające książki odsłaniają ukryte mechanizmy funkcjonowania świata i nas samych.

o niekwestionowanym znaczeniu własnej intuicji w procesie tzw. „natychmiastowego poznania”.

PHYSIOGNOMY AND GRAPHOLOGY IN RECRUITMENT AND SELECTION PROCESSES. HISTORICAL AND CONTEMPORARY PERSPECTIVE

Keywords: Psychology of appearance, physiognomy, graphology, determining the personality of the future employee, the effect of the “first impression”, “rapid cognition” process

Summary. The article presents the attempts made in the interwar period to determine the suitability of candidates for specific posts and occupations based solely on their appearance, handwriting or social status. For this purpose, the author uses articles from the interwar press, i.e. from “The Illustrated Literary and Scientific Courier.” The article recalls the results of analyses of physiognomists and graphologists at that time regarding the ways of predicting the personality of an employee based on their body structure, face or handwriting only. Since the so-called “first impression” seems to be crucial nowadays, the author believes that the information presented in the article can be, to some extent, inspiring and useful not only for today’s recruiters, but also for every other person experiencing various situations of everyday life. To prove her point, the author presents Malcolm Gladwell’s views, the writer of the best-selling book entitled “A Blink. Power of Thinking Without Thinking”, that convinces the readers of the undisputed importance of their own intuition in the process of the so-called “rapid cognition”.

Wprowadzenie

Ewolucja wyposażyła nas w mechanizm oceniania drugiego człowieka na podstawie jego wyglądu, czyli pierwszego wrażenia. Umożliwia nam to, w przeciągu kilku sekund ocenić, czy nowo poznana osoba wzbudza w nas zaufanie, czy też niechęć. Ten naturalny dar był szczególnie istotny w odległej historii życia człowieka, kiedy to szybka ocena i trafna decyzja (pozostanie czy ucieczka) warunkowały w wielu przypadkach pozostanie przy zdrowiu i życiu. Obecnie przestaliśmy doceniać znaczenie swojej intuicji w ocenianiu innych, bardziej wierzymy natomiast wielorakim narzędziom psychometrycznym. Na przekór temu, większość psychologów przekonuje nas o ogromnej roli pierwszego wrażenia, nie tylko w życiu codziennym, ale również w procesach rekrutacyjno-selekcyjnych.

Początki fizjonomiki

Już w okresie starożytności Arystoteles zauważył, że można określić charakter zwierzęcia czy też człowieka na podstawie jego postury i rysów twarzy. W dziele Arystotelesa pt. *Analityki pierwsze* można znaleźć liczne nawiązania do tej teorii. Zgodnie z nią ciało i dusza współistniejąc oddziałują na siebie i pomimo wpływu kultury i sztuki na człowieka, ten pierwotny związek ma decydujące znaczenie dla fizjonomii i charakteru. Kolejne dzieło Arystotelesa – *Fizjonomika* – poświęcone zostało wyłącznie tej teorii, która zakładała, że wygląd twarzy i jej charakterystyczne cechy decydują o przynależności człowieka do określonej grupy charakterologicznej, a nawet mogą decydować o powodzeniu w życiu i całym jego losie. Fizjonomiką zajmowali się również: Teofrast, Cynceron, Kwintyliusz, Pliniusz Starszy, Seneka Młodszy i Galen. Także w kolejnych epokach nie gasło zainteresowanie tą problematyką i przetrwało aż do czasów współczesnych. Stosunek intelektualistów do tej teorii był jednak bardzo zróżnicowany. Została ona ostro skrytykowana m.in. przez Hegla (*Fenomenologia ducha*, 1807). Pomimo to, prowadzono wiele badań w tym zakresie, a ich nasilenie nastąpiło wraz z rozwojem psychologii stosowanej.

Renesans i rozwój fizjonomiki w XX wieku

Początek XX wieku zaowocował już licznymi osiągnięciami w zakresie fizjonomiki popularyzowanymi głównie przez amerykańskie ośrodki akademickie i naukowe. Przedstawiciele tego nurtu uważali, że charakter człowieka i jego predyspozycje zawodowe można w znacznej mierze określić poddając analizie budowę jego ciała, kształt i wielkość głowy, kształt nosa i ust, kolor i strukturę włosów czy też charakter pisma.

W XX wieku, jako pierwszy do nowożytnej fizjonomiki, bardzo konkretnie, podszedł Holmes Whittier Merton. Założył on w 1918 roku w Nowym Jorku instytut usługowy, w którym na podstawie twarzy³ określano cechy charakteru kandydatów do pracy, przysyłanych na badania przez ich potencjalnych pracodawców. Orzeczenia instytutu cieszyły się wielkim powodzeniem⁴.

³ Według Mertona twarz dzieliła się na 16 głównych stref, te na podstrefy i części – razem 1296 punktów określających cechy charakteru i umysłu.

⁴ A. J. Bierach, *Sztuka czytania z twarzy. Poznanie człowieka na pierwszy rzut oka*, LUNA, Wrocław 1992, s. 8.

W latach 1936–1945 departament lotnictwa japońskiej marynarki wojennej zatrudniał fizjonomika do sprawdzania przydatności kandydatów na pilotów. Ku zaskoczeniu sceptyków, aż 80% pozytywnie zaopiniowanych zostało pilotami⁵. Z tej bardzo przydatnej wiedzy korzystano także przy wielu innych rekrutacjach. Wobec braku specjalistycznych metod, technik i narzędzi rekrutacyjnych, wykorzystywano wyniki badań fizjonomików, mając nadzieję na zatrudnienie zdolnych i oddanych firmie pracowników.

Dużą wagę przywiązywali fizjownicy do kształtu nosa. Stworzyli trzy jego profile, wyodrębniając nos duży i prosty wskazujący na duże umiejętności „samoobronne”, nos zadarty do góry zdradzający człowieka „nie potrafiącego się bronić” oraz nos z niewielkim garbem związany z pewną napastliwością, brakiem umiejętności samoobrony i potrzebą stałej pomocy i bodźca w życiu. Z kolei, duże, okrągłe głowy i twarze oznaczały „silne, zwierzęce popędy, jowialność (pogodne usposobienie i poczucie humoru) i znaczne samolubstwo⁶, zaś podługne głowy – brak tych cech i dodatkowo *trzeźwość umysłu*”. Na pewne cechy wskazywały także oczy, a mianowicie: daleko osadzone rokowały „dobrą pamięć, artystyczny temperament i prawe usposobienie” i na odwrót, blisko osadzone, „małą dozę tych zalet lub ich przeciwieństwo”. Oczy duże dowodziły dużych umiejętności „oratorskich, gawędziarskich i aktorskich”. Przechodząc do analizy kształtu ust, wykorzystujący tę teorię musieli pamiętać, że wargi zaciśnięte i cienkie, o długiej linii, implikowały „chłód uczuciowy, bezdusność i daleko idącą mściwość”, zaś pięknie zarysowane usta o kącikach zwróconych w górę determinowały usposobienie wesołe i pogodne. Jednakże, gdy kąciki ust były opuszczone, to obdarzona nimi osoba miała być „ponurego i zgryźliwego” usposobienia. Krótka, słabo rozwinięta szczęka oznaczała „brak woli i stanowczości”, zaś szeroka i mocna, miała należeć do człowieka „stanowczego⁷”. Fizjognomiczy poddali dokładnej analizie także włosy biorąc pod uwagę ich kolor, stopień szorstkości, grubości, delikatności, itd. Szorstkie rude włosy mówiły o wspaniałej wytrzymałości i sile fizycznej. Włosami jasnymi lub w kolorze ciemny blond, a na dodatek delikatnymi miały być obdarzone osoby „o żywej pojętności, dobrym guście i ogładzie”, włosy kasztanowate z kolei, nosiły osoby o niezwykłych zdolnościach umysłowych i wielkiej sile charakteru. Włosy ciemny blond w połączeniu z różową cerą zdradzały wysoką wrażliwość, uczuciowość, prawość

⁵ Ibidem.

⁶ *Frenologia i fizjognomika zastosowana do życia i wychowania*, art. redakcyjny, „Kuryer Literacko-Naukowy”. Dodatek do nr 154 z 6.06.1927, s. V.

⁷ Ibidem.

i dużą zdolność „radowania się i cierpienia”. Kędzierzawe włosy wskazywały na słaby charakter, zmienne usposobienie i niestałość, zdolność kochania, wielką wrażliwość i błyskotliwość. Proste, gładkie, cienkie włosy zaś, równowagę uczuciową i uczuciowość, trzeźwość umysłu, wielorakie uzdolnienia. Szorstkie i proste włosy – szorstki charakter i determinację w działaniu. Obfitość włosów uchodziła za oznakę męskości i stanowczego usposobienia⁸.

Spółeczny wymiar fizjonomiki

Fizjonomika szybko zyskała na popularności, także w środowiskach nienaukowych. Niektórzy pracodawcy, wykorzystując wyniki jej badań podejmowali samodzielne próby oceny charakteru zgłaszających się do pracy kandydatów. Próbowali także tworzyć profile osób, które najlepiej sprawdzą się na określonych stanowiskach pracy. Jednym z takich był naczelnik jednego z urzędów pracy w Stanach Zjednoczonych. Postanowił on (w latach 20. XX wieku) samodzielnie ustalić, „jakiego rodzaju pracownice urzędów państwowych stanowią najlepszy materiał, a jakie najgorszy pod względem sprawności i ogólnego efektu ich pracy”⁹. Głównym motywem jego badań była wcześniejsza, wnikliwa obserwacja pracy sekretarek, które w opinii Browna, traciły bardzo dużo czasu na zabiegi kosmetyczne, wykonywane wielokrotnie w ciągu dnia pracy, cytując: „Oto słyhać kilka stuknięć maszyny a potem milczenie; to elegancka daktylografka oderwała palce od klawiszy, aby sobie popudrować nos. Po pięciu minutach dalszego stukania znowu pauza, teraz wypielęgnowane paluszki zamiast wybijać litery, trzymają lusterko wyjęte z torebki, a właścicielka przegląda się w niem z upodobaniem. Po chwili znowu przypomina sobie, że nie zawadziłyby kilka pociągnięć pomadką po wargach, później nowa pauza, to zapewne fryzurka się zburzyła, należy zatem grzebieniem przyprowadzić do ładu niesforne loczki i pukle [...]”¹⁰. Według Browna, dla „panien tego typu” praca biurowa była złem koniecznym, gdyż nie identyfikowały się one z miejscem pracy, nie zależało im na karierze, były zaprzątnięte własnymi myślami i pragnieniami. Zastanawiając się nad osobami, które najlepiej sprawdziłyby się na tym stanowisku pracy, Brown kalkulował, że spośród „wszystkich urzędniczek biurowych najlepszymi pracownicami są »stare panny«. Swoją wybiórczość uzasadniał przekonaniem, że: „żyją one dość

⁸ Ibidem.

⁹ *O kobietach pracujących w biurze*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1927, nr 126, s. IX.

¹⁰ Ibidem.

długo, manja strojenia się już u nich wygasła, myśli o rozrywkach, miłości, itp., nie zaprzętają już ich uwagi. [...]. Panna taka z trzydziestym rokiem życia (sic!, dopełnienie J.L.) dochodzi do przekonania, że praca biurowa stanowić będzie dla niej oś całego życia [...]”¹¹. Wiodąc dalej swój dyskurs, Brown analizował z kolei, na ile z zadaniami pracy biurowej poradziłaby sobie wdowa. Jego zdaniem osoba taka „w ogóle nie należy do najlepszych pracownic”. Strata męża bowiem wywołała przełom w jej życiu. Niepewna własnej przyszłości, podejmuje pracę bez przekonania. Żyje przeszłością, przez co nie potrafi dostatecznie zaangażować się w pracę. Według autora, większe nadzieje można pokładać w kobietach zamężnych, których praca po zamążpójściu staje się o wiele bardziej efektywna. Trudności pojawiają się dopiero wraz z urodzeniem dzieci, bo wtedy myśli zamężnej sekretarki są skoncentrowane nie na pracy, lecz na pozostawionych w domu maleństwach. I tu kolejny wniosek Browna: „Małżonki bezdzietne bywają najlepszymi pracownicami”¹².

Poza uwarunkowaniami cywilnymi, do ważnych wyznaczników, pozwalających przewidywać przyszłe funkcjonowanie na stanowisku pracy, zaliczył Brown budowę ciała i kolor włosów. Konkludował, że panie o wątlej budowie ciała, szczupłe, są lepszymi pracownicami niż silne fizycznie. Z kolei, jeśli chodzi o kolor włosów, to na podstawie długoletniego doświadczenia, Brown wskazywał jakoby szatynki były najbardziej „wybornymi” i „wytrwałymi” pracownicami, chociaż dosyć nerwowymi. W końcu, za ważną zaletę kobiety – pracownika uznał jej wykształcenie. W przypadku kobiet zajmujących stanowiska urzędnicze wskazane było, wg autora, wykształcenie wyższe, gdyż „daje w życiu pewną przewagę. Panna, która zdołała ukończyć studia wyższe dowodzi tem samym wyższości intelektualnej, a to podnosi jej walory jako pracownicy w oczach przełożonych”¹³.

Warto zauważyć, że w przywołanych treściach, powiemy dzisiaj, występuje wiele wątków o charakterze seksistowskim i z pewnością taki felieton nie zostałby dzisiaj opublikowany. Należy jednak uznać go za pewne odzwierciedlenie prowadzonej w okresie międzywojennym i mającej swoich poprzedników jeszcze w starożytności, dyskusji i badań, nad związkiem pomiędzy wyglądem człowieka a jego psychiką i zachowaniem.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

Pismo a charakter człowieka

Potrzeba wglądu w naturę człowieka i przewidywania jego zachowań przyczyniła się do rozwoju kolejnej dziedziny naukowej, tj. grafologii. Pierwsza praca, która w całości dotyczyła tego zagadnienia, została opublikowana w 1622 roku. Autorem tej pracy, zatytułowanej *Come da una lettera missiva si conoscano la natura e qualità dello scrittore* (*Jak z odręcznie napisanego listu można poznać naturę oraz jakość pisarza*) był Camillo Baldi. Jednakże momentem przełomowym w historii tej dziedziny był rok 1875, kiedy to Jean Hippolyte Michon opublikował swoje badania w książce *Système de graphologie*. Publikacja ta stanowiła pierwszy, usystematyzowany zbiór zasad analizy pisma, zawierała klasyfikację charakterystyk pisma i przyporządkowane im cechy charakteru ludzi¹⁴.

Grafologią w Polsce pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku zajmowało się niewiele osób. Na uwagę zasługują prace Henryka Gralskiego Grudzińskiego, który swój system opierał na założeniach Ludwiga Klagesa. Niestety, pozostały po nim nieliczne, niepublikowane dokumenty¹⁵.

Pismo człowieka nie jest czymś stałym, ale ulega rozwojowi w ciągu lat. Na początku człowiek zdobywa umiejętność pisania, a następnie – kiedy formalna nauka tej czynności się kończy – charakter pisma nadal ulega zmianie przez adaptowanie go do bardziej efektywnej strategii ruchów, a tym samym rozwija się indywidualny styl pisania. Jedno z podstawowych założeń psychologii pisma mówi o indywidualności pisma ręcznego, o tym, że każdy człowiek ma charakterystyczny, typowy wyłącznie dla siebie grafizm. Jest to pogląd powszechnie akceptowany i został wielokrotnie potwierdzony empirycznie¹⁶.

Jak podaje autor artykułu pt. *Grafologia*, zamieszczonego w „Kuryerze Literacko Naukowym” w 1927 roku, przy analizie pisma stosowana była najpierw ocena ogólna (ogólne wrażenie), a następnie szczegółowa. Cechy ogólne pisma to kierunek linii, nachylenie liter i ich wielkość, stopień równomierności poszczególnych liter i wyrazów, odstępy pomiędzy literami i wyrazami, biegiłość, odstępy od brzegu papieru i inne. Jak zaznaczał autor, „te wszystkie cechy dadzą się ująć jednym spojrzeniem i od większej lub mniejszej wprawy, od ilości intuicji, wreszcie od zapasu wiadomości teoretycznych zależy ich trafna ocena

¹⁴ Z. Górską Z., *Psychometryczne właściwości analizy pisma ręcznego – przegląd badań*, „Studia Psychologica” 2007, nr 7, s. 299.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

grafologiczna”¹⁷. Na podstawie pierwszego wrażenia, jakie sprawiało pismo, przedwojenni grafolodzy byli w stanie określić wykształcenie i charakter jego właściciela. Pismo biegle, wskazujące na „częste używanie pióra” wskazywało, że dana osoba jest wykształcona. Jeżeli napisany tekst był nierówny, a zatem został zbyt szybko napisany, to jego autor był uważany za człowieka żywego i popędliwego. Gdy w tekście brakowało interpunkcji lub była w nieprawidłowy sposób zastosowana i dodatkowo linie pisma zachodziły na siebie, uważano, „że osoba jest o umysłowości zawziętej, niesystematycznej i o braku zmysłu porządku”¹⁸. Natomiast, gdy interpunkcja była prawidłowa, a pismo „jasne i wyraźne, na linii poziomej, to świadczyło o charakterze łagodnym, rozsądnym, dokładnym”. Z kolei, gdy w piśmie zauważano wysiłek zmierzający do poprawy jego jakości i charakteru („litera nieczytelna poprawiona, osoba „posiada charakter silny, jeżeli nawet z wadami, to skłonny do pracy nad sobą, do poprawy”). Linie pisma wznoszące się do góry mówiły o pogodnym usposobieniu, linie opadające pochodziły od pesymistów, melancholików, ludzi słabych. Grafolodzy uważali, że „nieszczęście i niepowodzenie ściąga pismo w dół i pomniejsza je”. „Opadanie pisma” mogło być także chwilowe, spowodowane okresowym osłabieniem lub zniechęceniem. Duże pismo świadczyło o wytworności, często o dumie. Małe zaś, było „znamieniem ciasnego ducha”, ale mogło także świadczyć o delikatności, subtelności, bystrości. Uważano, że pismo pochyłe należy do ludzi uczuciowych, w przeciwieństwie do pisma prostego, przynależącego do ludzi „mniej uczuciom podległym”. Słusznym spostrzeżeniem międzywojennych grafologów było również i to, że pismo podlega silnej zmianie pod wpływem różnych stanów uczuciowych i wtedy może zaburzać prawidłowość oceny danej osoby.

Ocena ogólna pisma była wstępem do jego oceny szczegółowej. Analizie poddawana była wtedy każda litera. Najważniejszym materiałem badawczym dla grafologów były litery duże i podpis osoby. Najtrudniejsza jednak była analiza pisma na poziomie trzecim (tzw. „rezultanty”). Wymagała bowiem już nie tylko doświadczenia grafologicznego, ale także wiedzy i umiejętności psychologicznych. Warto wyjaśnić, że w przedwojennym języku grafologów, „rezultantami” określano cechy charakteru wprost w piśmie niewidoczne, o których istnieniu można było jedynie domniemywać na podstawie obecności innych cech pisma. Na przykład osoba „o piśmie małym (silna chęć posiadania) i ostrem

¹⁷ *Grafologia*, autorstwa Węga (pseudonim), „Kurier Literacko-Naukowy”, Dodatek do nr 203 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” z 25.07.1927, s. VI.

¹⁸ *Ibidem*.

(oschłość) mogła zostać oceniona jako skąpa”. Przestrzegano jednak przed zbyt pochopną oceną na tym poziomie¹⁹. Niektórzy badacze i grafolodzy, np. niemiecycy, byli zdecydowanymi przeciwnikami teorii rezultatów, z czym z pewnością należy się dzisiaj zgodzić.

Obecnie, ocena charakteru człowieka na podstawie jego pisma jest także stosowana w bardzo rozważny sposób. W literaturze przedmiotu można znaleźć artykuły uzasadniające tezę, że grafologia jest uważana za jedną z technik projekcyjnych²⁰. Wychodząc z tej przesłanki, grafologowie twierdzą, że charakterystyki pisma ręcznego (np. sposób łączenia liter, wielkość marginesów itd.) odzwierciedlają cechy osobowości i temperamentu człowieka. Jednakże, tak jak jedno zachowanie nie świadczy o posiadaniu konkretnej cechy, tak samo nie można jej diagnozować na podstawie jednej charakterystyki pisma. Dlatego na początku analizuje się cały rękopis i wszystkie jego elementy graficzne, a dopiero później na podstawie występujących zespołów charakterystyk pisma tworzy się profil osobowościowy autora. Aby wykonać poprawną analizę grafologiczną, potrzeba czasu i dokładnego zbadania materiału²¹. Wśród psychologów metoda ta wzbudza jednak wiele kontrowersji, dlatego też, podobnie jak fizjonomika, może jedynie wzbogacać nasze sądy na temat charakteru różnych osób. Z powodzeniem natomiast jest stosowana w kryminalistyce.

W ostatnich latach klasyczna metoda graficzno-porównawcza, charakteryzująca się wysokim stopniem subiektywizmu oceny cech pisma, jak również niskim poziomem parametryzacji i standaryzacji metod, zostaje wypierana przez metody komputerowe (grafometria i skanografia komputerowa) oraz nowe metody instrumentalne wykorzystywane do analizy niektórych cech pisma (np. ocena kolejności zapisów)²². Programy komputerowe, w przypadku badań dokumentów, stają się coraz bardziej wartościowym instrumentem podnoszącym obiektywizm ekspertyzy i dającym nowe możliwości eksploracji tych obszarów badawczych, które wcześniej nie były dostępne dla eksperta i co ważne, pozwalają na znaczne oszczędności czasowe. Pozwoliły one na stworzenie nowych kierunków w ekspertyzie pismoznawczej określanym mianem

¹⁹ Ibidem, s. VI–VII.

²⁰ B. Gawda, *Pismo a osobowość człowieka (grafologia)*, UMCS, Lublin 2000. Eadem, *Pismo jako forma ekspresji i projekcji*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio K*, XIII, 2000, s. 23–35.

²¹ Z. Górka, op. cit., s. 333.

²² M. Goc, *Programy komputerowe jako narzędzie wspomagające ekspertyzę pisma ręcznego*, „Problemy Kryminalistyki” 2016, nr 294 (4), s. 13.

„skanografii komputerowej” (analiza barwometryczna) i „grafometrii komputerowej”²³. Tę ostatnią należy rozumieć jako zestaw specjalistycznych programów umożliwiających wykonanie pomiarów, szeroko rozumianych geometrycznych i strukturalnych parametrów pisma, znaków graficznych, wykorzystywanych w badaniach pisma ręcznego z jednoczesną ich oceną liczbową i statystyczną²⁴. W Polsce pierwszy komputerowy system wspomagający badanie cech pisma ręcznego został opracowany w Instytucie Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie we współpracy z firmą CYBID (wcześniej CYBORG IDEA s.c.) w ramach projektu badawczego, finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Informatyki²⁵. Jest narzędziem, które znacznie ułatwia pracę eksperta.

Współczesne oblicze fizjonomiki

Fizjonomika cieszyła się największą popularnością w XIX wieku, później zaś przez większość została uznana za zabobon.

W dzisiejszych czasach, po okresie fascynacji nauką i techniką, coraz częściej doceniamy siłę natury. Przedstawiciele wielu nauk starają się odkryć i wykorzystać wielorakie determinanty funkcjonowania przyrody, człowieka i całego wszechświata, i wykorzystać tę wiedzę do przewidywania różnych zjawisk i zachowań ludzi. Na nowo odradza się fizjonomika. Prowadzone w tym zakresie badania naukowe wskazują, że ludzka twarz jest bardzo często doświadczanym bodźcem społecznym. Ponadto zdolność do jej identyfikacji ujawnia się u człowieka bardzo wcześnie – już trzymiesięczne dzieci potrafią identyfikować ludzką twarz²⁶. Neurobiologia, jako dynamicznie rozwijająca się dziedzina badań, dostarcza interesujących dowodów, wskazujących na fenomen oddziaływania i przetwarzania informacji o ludzkiej twarzy i wskazuje, że istnieją komórki wyspecjalizowane w przetwarzaniu impulsów wytworzonych na skutek percepcji ludzkiej twarzy²⁷. Skupione są one w rejonie określanym z języka angielskiego

²³ A. Łuszczuk, K. Łuszczuk, *Grafometria komputerowa*, [w:] E. Gruza, M. Goc, T. Tomaszewski (red.), *Co nowego w kryminalistyce – przegląd zagadnień z zakresu zwalczania przestępczości*, UW, Warszawa 2010, s. 217.

²⁴ Ibidem.

²⁵ M. Goc, op. cit., s. 16.

²⁶ M. S. Banks, P. Salapatek, *Infant visual perception*, [w:] *Handbook of child development*, vol. 2, *Infancy and development in psychobiology*, New York 1983, p. 128.

²⁷ N. K. Logothetis, *Widzenie. Okno na świadomość*, „Świat Nauki” 2003, nr 1, Wydanie specjalne. *Tajemniczy umysł*, s. 18–25.

mianem ITC (Inferior Temporal Cortex). Lokuje się on pomiędzy korą słuchową i wzrokową, w dolnej części mózgu. Jego główną funkcją jest określanie tożsamości danej twarzy – rozróżnienie na „nowa” albo „znana”. Ponadto wyróżnia się jeszcze system komórek STS (Superior Temporal Sulcus), który zaangażowany jest w procesy przetwarzania ekspresji mimicznych²⁸.

Wyniki badań i istniejące w tym zakresie teorie na pewno wymagają dodatkowej pracy, jednakże kolejne odkrycia, związane z ludzkim mózgiem i psychiką są na pewno realne, zwłaszcza że fizjonomika wykładana jest coraz częściej na wyższych uczelniach. Jej znaczenie zaczęły doceniać również międzynarodowe koncerny, które korzystają z pomocy fizjonomików podczas rekrutowania kandydatów na wysokie stanowiska²⁹. Wielu współczesnych zwolenników fizjonomii uważa bowiem, że można stworzyć konkretne portrety osób, jak np. przywódcy, samobójcy, czy też przestępcy. Jeżeli zaś chodzi o „wypisany w twarzy” przyszły sukces zawodowy, to bardzo często osiągają go osoby, które posiadają blisko osadzone oczy, mocno zarysowane brwi oraz kwadratową szczękę. Zespół badaczy z Uniwersytetu w Marburgu zaobserwował ponadto i potwierdził w eksperymencie, że osoby o męskich rysach twarzy szybciej zdobywały awans niż ich koledzy posiadający podobne kwalifikacje, ale mający subtelniejsze oblicza. Wiedza z zakresu fizjonomiki staje się zatem dodatkowym orężem, ułatwiającym podejmowanie decyzji osobowych³⁰.

Na wielką rolę pierwszego wrażenia przy ocenie ludzi, przedmiotów, zjawisk zwrócił obecnie uwagę m.in. Malcolm Gladwell kanadyjski pisarz, reporter i publicysta. Swoje doświadczenia i przemyślenia w tym zakresie opublikował w książce pt. *Blink. The Power of thinking without thinking* (2005). Stała się ona szybko bestsellerem i znalazła w pierwszej dziesiątce rankingu lektur biznesowych „The Wall Street Journal”. Wyjaśniając, co złożyło się na motywy napisania tej książki M. Gladwell, stwierdził: „Po prostu chcę, żeby ludzie poważnie traktowali proces natychmiastowego poznania”³¹.

Warto podkreślić, że Gladwell odrzuca słowo „intuicja”, gdyż – jak twierdzi – zakłada ono brak logiki i racjonalności. Zamiast tego używa bardziej według niego adekwatnego zwrotu: „natychmiastowe poznanie” i uzasadnia, że wyrobienie sobie zdania na temat człowieka, filmu, książki czy wydarzenia zajmuje nam

²⁸ G. Tiberghien, J. Y. Baudouin, F. Guillaume, T. Montoute, *Should the temporal cortex be chopped In two?*, <http://www.isc.cnrs.fr/wp/wp02-1.htm> (26.10.2019).

²⁹ M. Gladwell, *Błysk. Potęga przeczucia*, Znak, Kraków 2007, s. 21.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 10.

od kilku do kilkudziesięciu sekund, ale bardzo często jest ono warte tyle samo co długie studia i analizy³². Obszar naszego mózgu, w którym zachodzi tak błyskawiczne wnioskowanie, nazywa „nieświadomością adaptacyjną”, której według autora, nie należy utożsamiać z „podświadomością” omawianą przez Zygmunta Freuda. Działa ona bowiem jak potężny komputer, który szybko i dyskretnie przetwarza potrzebne nam w danej sytuacji dane. Na przykład, kiedy po wejściu na jezdnię spostrzegamy, że pędzi na nas ciężarówka, nie znajdujemy czasu żeby rozważać różne ewentualności uniknięcia wypadku, reagujemy natychmiast, po prostu instynktownie. Przetrwaliśmy tak długo jako gatunek właśnie dzięki temu, że wykształciliśmy w sobie mechanizm szybkiego formułowania opinii i reagowania na podstawie bardzo skąpych informacji. Ilekroć kogoś poznajemy, ilekroć przeprowadzamy z kimś rozmowę kwalifikacyjną, ilekroć reagujemy na nowy pomysł, ilekroć musimy dokonać wyboru i podjąć szybko decyzję – podkreśla autor – posługujemy się tym innym obszarem mózgu³³.

Przekonania M. Gladwella pozostają w całkowitej zgodności z wynikami badań Nalini Ambady z Uniwersytetu Stanforda. Prezentowała ona studentom trzy dziesięciosekundowe nagrania zajęć uniwersyteckich – z wyłączonym dźwiękiem – i prosiła o ocenę nauczycieli, których nigdy przedtem nie widzieli. Następnie porównała te błyskawiczne oceny z opiniami wyrażonymi przez inną grupę studentów po całym semestrze zajęć. Okazało się, że wyniki były zasadniczo zbieżne – wnioski wyciągnięte z kilkusekundowego filmiku o nieznanym nauczycielu, nie różniły się od wniosków sformułowanych przez osoby, które obserwowały tego samego nauczyciela przez kilka miesięcy³⁴.

Nieświadomość to potężna siła. Warto jednak pamiętać, że bywa omylna, gdyż nasz wewnętrzny komputer nie zawsze działa idealnie. Można go bowiem rozkojarzyć, zdezorientować i zablokować. Błędy i pomyłki w ocenie, według Gladwella, są źródłem różnych uprzedzeń i stereotypowego myślenia. Na przykład większość z nas uważa, że kandydat na dyrektora przedsiębiorstwa lub szefa zarządu powinien być płci męskiej, wysokiego wzrostu i najlepiej białej rasy. Wygląd takiego kandydata wywołuje u nas zespół bardzo pozytywnych, ale nieświadomych skojarzeń. Większość z nas – w sposób, z którego nie całkiem zdajemy sobie sprawę – odruchowo kojarzy zdolności przywódcze z imponującą

³² Ibidem, s. 11.

³³ Ibidem, s. 23–24.

³⁴ Ibidem.

posturą³⁵. Tak więc decydując się na szybką ocenę, musimy równie szybko zdecydować, czy nie kierujemy się stereotypami i różnymi przekłamaniem, bo wtedy nasz proces „natychmiastowego poznania” będzie przebiegał w niewłaściwy sposób³⁶.

Podsumowanie

Praca jest nieodłącznym elementem ludzkiego życia. Decyduje o dobrostanie zarówno jednostki ją wykonującej, jak i całego społeczeństwa. Stanowi najważniejszy czynnik społecznego rozwoju, jest motorem w drodze ku nowoczesności. Dlatego też od najdawniejszych czasów przypisywano ogromne znaczenie do jakości wykonywanej pracy, poszukując osób, które najbardziej się do danej pracy nadają. Po długim okresie średniowiecza, kiedy to praca, np. rzemieślnika, była owiana aurą tajemniczości, a kunsztowne jej wykonywanie – darem od Boga, zaczęto poszukiwać i wskazywać cechy, które miał posiadać kandydat do danego zawodu. Brak psychologicznych technik i narzędzi rekrutacyjnych powodował jednak wiele trudności przy właściwej ocenie kandydatów. W sukurs przychodziły wówczas metody oceny ich przydatności zawodowej na podstawie wyglądu zewnętrznego czy charakteru pisma.

Obecni rekruterzy wyposażeni są w całą gamę skutecznych metod, technik i narzędzi rekrutacyjnych. Jednakże zarówno pracodawcy, jak i osoby poszukujące pracy, przywiązują dużą wagę do tzw. pierwszego wrażenia, które nawet w 80% decyduje o powodzeniu. Fakt ten potwierdzają także psycholodzy i inni badacze tego zjawiska. Jeden z nich, Malcolm Gladwell przekonuje o ogromnej skuteczności „natychmiastowego poznania” i zachęca do ćwiczenia i obserwowania trafności pośpiesznych ocen i pierwszego wrażenia. Tak więc, dorobek międzywojennych fizjonomików i grafologów może okazać się przydatny także w dzisiejszych czasach.

Bibliografia

- Banks M.S., Salapatek P., *Infant visual perception*, [w:] *Handbook of child development*, vol. 2, *Infancy and development al psychobiology*, New York 1983.
 Bierach A.J., *Sztuka czytania z twarzy*, LUNA, Wrocław 1992.

³⁵ Ibidem, s. 92.

³⁶ Ibidem.

- Frenologia i fizjognomika zastosowana do życia i wychowania*, „Kuryer Literacko-Naukowy”, Dodatek do nr 154 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z dnia 6.06.1927.
- Gawda B., *Pismo a osobowość człowieka (grafologia)*, UMCS, Lublin 2000.
- Gawda B., *Pismo jako forma ekspresji i projekcji*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio K*, XIII, 2000.
- Gladwell M., *Błysk. Potęga przeczucia*, tłum. A. Skucińska, Znak, Kraków 2007.
- Goc M., *Programy komputerowe jako narzędzie wspomagające ekspertyzę pisma ręcznego*, „Problemy Kryminalistyki” 2016, nr 294 (4).
- Grafologia*, „Kuryer Literacko-Naukowy”, Dodatek do nr 203 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z 25.07.1927.
- Górska Z., *Psychometryczne właściwości analizy pisma ręcznego – przegląd badań*, „Studia Psychologica” 2007, nr 7.
- Logothetis N. K., *Widzenie. Okno na świadomość*, „Świat Nauki” 2003, nr 1, Wydanie specjalne. *Tajemniczy umysł*.
- O kobietach pracujących w biurze*, „Kuryer Literacko-Naukowy”, Dodatek do nr 126 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z 9.05.1927.
- Tiberghien G., Baudouin J. Y., Guillaume F., Montoute T., *Should the temporal cortex be chopped In two?*, <http://www.isc.cnrs.fr/wp/wp02-1.htm>
- Łuszczuk A., Łuszczuk K., *Grafometria komputerowa*, [w:] E. Gruza, M. Goc, T. Tomaszewski (red.), *Co nowego w kryminalistyce – przegląd zagadnień z zakresu zwalczania przestępczości*, UW, Warszawa 2010.